WIEŚ WIELKOPOLSKA

CZASOPISMO ROLNICZE POŚWIĘCONE ORGANIZACJI WSI I PRODUKCJI ROLNEJ

ROK I | Poznań, 23 grudnia 1945 | NR 13

„Gdy się Chrystus rodzi..."

Pierwsza Gwiazdka na wsi wielkopolskiej po straszliwej nocy niewoli, kiedy to „czart panował, śmierć i trwoga"... Ileż to wspomnień rzewnych i bolesnych z onej „nocy głębokiej" adwentowego wyczekiwania wybawienia snuć się będzie w myślach i mowach naszych przy łamaniu się opłatkiem i życzeniach sobie „Dosiego Roku" w tegoroczny wieczór wigilijny!

Gdy szalała nad wsią wielkopolską furia niszczycielska wroga, gdy gasły tysiączne ogniska rodzin polskich wysiedlonych lub wygubionych, gdy zamknęły się bramy świątyń zbezczeszczonych, w urzędach i po ulicach miast panoszyła się obca mowa, a ci, co pozostali, zepchnięci byli do rzędu niewolników, wyzutych z praw — to mimo wszystko w narodzie pozostała moc wiary i potęga nadziei, że żywie Bóg, choć nierychliwy, lecz sprawiedliwy. Więc z swej głęboko zakorzenionej religijności czerpał on siły do przetrwania, lubo pozbawiony swych przywódców i pasterzy.



W minionych latach klęski i mroków ducha lud wielkopolski, przemocą oderwany od jedności z resztą Polski, przeżywał święta Bożego Narodzenia tak intensywnie, jak może nigdy przedtem. Przecież w one dni spełniały się wieszcze słowa Roty: „Twierdzą nam będzie każdy próg". Tak, każdy próg, za którym rozbrzmiewała polska mowa, pacierz i pieśń polska, był ostoją narodową i świątnicą, przechowującą pradawny zwyczaj i obyczaj. Przewaliła się przez równiny wielkopolskie wraża przemoc i zaległa na nich, niby ta luta zima, co ruń zieleni ściera z powierzchni ziemi i mroźną skorupą lodu i śniegu ją pokrywa — lecz życia nie zdoła zabić kiełkującego pod ziemią — cud jego się objawi zdumionym oczom, gdy wiosna zawita.

Tak tedy pod śmiercionośną pokrywą najazdu kiełkowało życie polskie, a tętno jego szczególnie silnie biło, gdy za drzwiami szczelnie zawartymi i oknami gęsto zasłoniętymi rozmodliły się dusze przytłumionym śpiewem kolęd na gwiazdkę. Wraz z ich tonami spływała na dusze łuna niebiańska, by je rozpromienić i z przykrej szarzyzny dnia przenieść w cudną krainę poezji, która początek bierze z groty betleemskiej i głosi zwycięstwo dobra nad złem:

„Nędze świata precz
odmiata,
A płaczliwe jęczenia
Wdzięków głosy pod
niebiosy
I w wesele zamienia"

(Z kolędy „Niepojęte dary")

Tegoroczne Gody obchodzimy w wyzwolonej z jarzma niewoli ojczyźnie. Wygnańcy i tułacze powrócili do swych sadyb, rodziny przeważnie już się pozbierały po wieloletnim rozproszeniu, a łzy po tych, co zginęli, obeschły. Nikt już dziś nam nie broni iść na Pasterkę, by za pastuszkami podążyć z pokłonem narodzonemu Dzieciątku Bożemu, w domach z pełnej piersi śpiewać będziemy „W żłobie leży" i „Bóg się rodzi", łamiąc się opłatkiem obchodzić będziemy święto rodzinnego zbratania się i pokoju.

Losy wojny zbliżyły nas do ubożuchnej stajenki betleemskiej. Jak tam było pusto i chłodno, tak i dziś w niejednej chacie naszej. Święta Rodzina błąka się wśród rodaków, ale miejsce spoczynku i na porodzenie Jezusa znajduje tylko

w szopie wśród bydełka, gdzie kołyską jest mu żłób sianem wymoszczony, a wół i osioł swym tchnieniem ogrzewają jego ziębnące ciałko. Czyż tak samo nie tułają się dziś niezliczone rodziny naszych współbraci ze wschodu i zachodu, dachu nad głową nie znajdują, żywot koczowniczy wiodą, przychodzą do swoich, a swoi nie potrafią ich przyjąć!

Aniołowie śpiewali nad stajenką: Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. To Gloria niebian poruszyło serca pastuszków i z czym kto mógł pobieżeli do Betleem, by ucieszyć i udarować św. Rodzinę. Pójdźmy za ich przykładem. Niech by tegoroczne święta Bożego Narodzenia sprawiły w duszach naszych ten cud, byśmy w tym pospólnym naszym ubóstwie i niedostatku odczuli, że jesteśmy dziećmi jednej rodziny, ale rodziny bożej. Z jednego plemienia i szczepu my, z nad Niemna i Pełtwi, zza Bugu i Sanu, czy od wieków osiedli nad Gopłem i Wartą, czy też dziś dopiero ziemie po Odrę i Nisę obejmujący, prastare, słowiańskie dzierżawy.

Nieśmy sobie w darze słowa pokoju, zbratania i zjednania warstw, stanów i dzielnic, ogrzejmy się uczuciem bratniej miłości, idźmy ku sobie z otwartymi sercami i dłońmi, gotowymi do uczynku pomocnego, aby „nie było między nami nikogo w niedostatku", wzorem pierwszej gminy chrześcijańskiej. Na tych podwalinach odbudujemy ojczyznę naszą silną i szczęśliwą. A z nami Bóg, którego narodziny dla szczęścia ludzkiego radośnie obchodzimy.

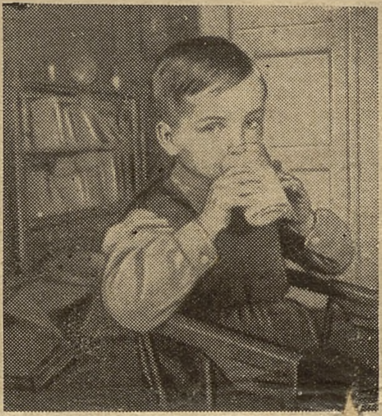
„Podnieś rękę, Boże Dziecię,
Błogosław ojczyznę miłą
W dobrych radach, dobrym bycie
Wspieraj siłę jej swą siłą,
Dom nasz i majętność całą
I Twoje wioski z miastami."

(Z kolędy „Bóg się rodzi")

Ks. Fr. Marlewski

Mleko źródłem życia

Codzienna prasa doniosła, że w czasie ostatniej bytności Pana Wice-Premiera i Ministra Rolnictwa Stanisława Mikołajczyka w Ameryce ładowano w jego obecności w porcie w Baltimoore pierwszy transport cielnych jałowic przeznaczonych dla Polski. **W niedługim czasie zostanie sprowadzonych do Polski 150 tysięcy sztuk bydła i 100 tysięcy koni.**



Z wiadomości tej cieszy się nie tylko rolnik, lecz również i mieszkaniec miasta, bo to nietylko początek zwiększenia pogłowia bydła, ale i pierwszy krok do zwiększenia dostawy mleka dla wygłodniałych miast. Pomoc przychodzi w porę, bo stan naszego pogłowia bydła wynosi zaledwie 25% stanu przedwojennego. Ta ilość bydła nie tylko że nie dostarczy mleka miastu, ale również nie dostarczy samej wsi. Dzieci polskie pozostały bez mleka.

W ostatnich latach nasza gospodarka hodowlana poczyniła postępy. Gdyby nie wojna zbieralibyśmy dzisiaj poważny plon z naszych osiągnięć. W oborach chłopskich zwiększała się produkcja mleka, zdobywała sobie uznanie kontrola mleczności, a spółdzielczość mleczarska zjednywała sobie wielu członków. Było to zasługą postępowego chłopa, który w oparciu o Izbę Rolniczą i Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych, sam wytyczał drogi rozwojowe dla gospodarstw małorolnych. Mimo niskich cen za produkty rolne chłop wielkopolski usilnie pracował nad podniesieniem gospodarstw. W latach 1935—1939 wielkopolskie mleczarnie zwiększyły przeróbkę mleka. Przykładem niech będzie Spółdzielnia Mleczarska w Buku, która w latach 1937—1939 zwiększyła przeróbkę do 50 tysięcy litrów mleka dziennie, gdy jeszcze w latach 1934—1935 przerabiała zaledwie 5—6 tysięcy litrów mleka.

Wielu rolnikom mleko dawało stały dopływ gotówki na robociznę i inne potrzeby gospodarstwa. Dzięki chudemu mleku miał rolnik paszę dla trzody chlewnej. Większa ilość krów przy lepszym żywieniu dawała również większą ilość dobrego obornika. Rolnik mógł lepiej i więcej nawozić, a tym samym zwiększał wydajność produkcji roślinnej. Jednym słowem mleko było niewyczerpanym źródłem dochodu wielu gospodarstw rolnych.

Ale nie tylko mleko jest jednym z podstawowych źródeł dochodu gospodarstw. Jest ono również źródłem życia świata ludzkiego i zwierzęcego. Mleko jest jedynym i niezastąpionym pokarmem w pierwszym okresie życia człowieka i zwierzęcia. Mięśnie, krew, organa wewnętrzne i cały układ nerwowy i kostny, tworzy i rozwija się dzięki mleku.

Z tego wypływa wniosek, jak ważnym jest dożywianie mlekiem dzieci i jak wielką ponosimy stratę z jego dzisiejszego braku. W Stanach Zjednoczonych i w Anglii przed wojną 10% szkół było zaopatrywanych w mleko. Na ten cel szło 22 miliony litrów mleka. Olbrzymie sumy dawano na propagandę spożywania mleka, bo dobrze zdawano sobie sprawę, że od tego zależy tężyzna fizyczna narodu.

A jak w Polsce? Przed wojną robotnik i inteligent spożywał mleka i produktów mlecznych bardzo mało. Cyfry mówią za siebie. Gdy w Ameryce na głowę przypadało rocznie 225 litrów wypitego mleka, to w Polsce w miastach 70—90 litrów, a na wsi 190 litrów. Po przeliczeniu produktów mlecznych jak masło, sery, śmietana itp. na mleko, przypadało w Ameryce na głowę 445 do 504 litrów mleka. Przeciętne spożycie masła, tego najbogatszego produktu w składniki odżywcze, przypadało na robotnika polskiego zaledwie około 2—2,5 kg.

Czyż można więc dziwić się, że przed wojną gruźlica niszczyła tysiące dzieci robotników i pracującej inteligencji? A cóż dopiero dzisiaj, gdy głodującemu dziecku odmierza się mleko kropelkami lub go wcale się nie daje — gruźlica toczy dziesiątki tysięcy dzieci. Zabiera nam przyszłość narodu.

Aby dokładnie zdać sobie sprawę z ważności zagadnienia podniesienia produkcji mleka łącznie z podniesieniem jego spożycia na wsi i w miastach, warto jeszcze przypomnieć jaki jest skład mleka krowiego i jego wartość odżywcza. Mleko składa się z 80% wody, a reszta przypada na suchą masę. Z suchej masy przypada na tłuszcz ca 3,2%, białko 3,4%, cukier mleczny 4,6% i części mineralne 0,8%. **Tłuszcz** w mleku ma olbrzymie znaczenie. Jego wartość cieplna jest 2,3 razy większa od wartości cukru mlecznego i białka mleka. W tłuszczu mleka jest siedlisko witamin. Ilość tych witamin zależna jest od żywienia krów. Krowy żywione świeżymi zielonymi paszami, posiadają w tłuszczu mleka dużą ilość witamin. Stąd też mleko z okresu zimowego, w którym nie skarmia się pasz zielonych, jest ubogie w witaminy. Aby temu zapobiec, należy w zimie skarmiać kwaszone pasze zielone oraz buraki pastewne, które mleko wzbogacają w witaminy A, B, C i D.

Witamina A zwiększa odporność przeciwko przeziębieniu, chorobom zakaźnym oraz dodatnio wpływa na wzrost. **Wi-**

tamina B pobudza apetyt oraz chroni specjalnie przewód pokarmowy i system nerwowy. **Witamina C** chroni przed zachorowaniem na gnilce, a **witamina D** zapobiega u dzieci krzywicy.

Białko w mleku jest w formie bardzo łatwostrawnej. Białko 1 litra mleka pokryje niezbędne dzienne potrzeby 3-letniego dziecka i $\frac{1}{3}$ ilości potrzebnej dorosłemu człowiekowi.

Cukier mleczny zwany laktozą jest bardzo łatwostrawny i pochłaniany przez organizm. W jelitach dodatnio wpływa na rozwój pożytecznych bakterii, które usuwają szkodliwą fermentację. Obecne w mleku **wapno** jest budulcem kości, bierze udział w kształtowaniu się składników krwi, ułatwia sprężystość mięśni i rytmiczne bicie serca. Razem z wapnem występuje **fosfor**, który nie tylko potrzebny jest do dobrego rozwoju kości ale również bierze udział w budowie tkanek. Obecność **żelaza** wpływa na rozwój czerwonych ciałek krwi. Jeden litr mleka dostarcza $\frac{1}{8}$ dziennej ilości żelaza potrzebnego dla dorosłej osoby. Wartość kaloryczna 1 litra mleka pełnego równa się 630 kaloryj. Taką samą ilość kalcryj dostarcza organizmowi spożycie 420 g mięsa wołowego, 8 jaj kurzych, 450 g ryby. Biorąc obecne ceny rynkowe tych produktów okazuje się, że mleko mimo wszystko jest stosunkowo jeszcze najtańszym produktem żywnościowym. W dzisiejszych ciężkich czasach nie trzeba zbytnio przekonywać o wartości odżywczej mleka. Właśnie gdy go brak, zrozumieliśmy jego wielką wartość.

Niech więc pierwszy początek w podniesieniu liczebnego stanu pogłowia będzie dla nas zachętą do dalszej pracy w tym kierunku.

Mając doskonałe doświadczenie sprzed wojny, stosujmy wszelkie zabiegi jakie przyczyniają się do zwiększenia produkcji mleka.

Niech w jasnej i szczęśliwej przyszłości Polski nie braknie mleka na wsi i w miastach. Niech w domu chłopa, urzędnika i robotnika, w szkołach, stołówkach i kantynach — mleko stanie się codziennym napojem.

Niech rzeczywiście Polska stanie się krajem mlekiem płynącym. Mleko, źródło życia, jak nazywa Francuz, stanie się wówczas źródłem tężyzny fizycznej narodu.

Inż. K. Jankiewicz

Z okazji Świąt
Bożego Narodzenia
oraz Nowego Roku
składa Redakcja
„Wsi Wielkopolskiej"
wszystkim swym Czytelnikom
i Sympatykom pisma

serdeczne życzenia,

by to Boże Narodzenie przyniosło nam wszystkim uspokojenie umysłów i zapanowanie normalnych warunków, abyśmy w spokoju podjąć mogli wydatną pracę w naszych zagrodach i na roli.

Redakcja i Administracja
„Wsi Wielkopolskiej"

O nowych sposobach przygotowania i użytkowania kompostu

Gospodarstwa rolne uległy na obszarze ziem polskich w okresie straszliwej wojny zniszczeniu. Znaczna część inwentarza, bydło i konie, zostały przeważnie wywiezione, na skutek czego mechaniczna uprawa roli jest zaniedbana, a nawożenie jej zupełnie niedostateczne. To też plony zwłaszcza ozimin, będą w najbliższych latach znacznie niżej normy przeciętnej; potrzeba będzie dużego wysiłku organizacyjnego i pracy, by gospodarstwa dźwignąć na poziom produkcji przedwojennej i wyżej.

Pragnę kilka słów skreślić, by udzielić rady w zakresie nawożenia roli. Przy braku inwentarza i braku nawozów sztucznych wydawać by się mogło, że sprawa nawożenia roli jest obecnie beznadziejna. W tych warunkach chcę zwrócić uwagę na jedno źródło nawozowe, które przed wojną było w zaniedbaniu, a można je usprawnić do tego stopnia, że stać się może dźwignią wydatnego podniesienia produkcyjności roli. Są to komposty.

1. Dlaczego sprawa kompostów była zaniedbana?

Wartość kompostu powszechnie oceniano na podstawie zawartości składników mineralnych, a dopiero na drugim planie stawiano znaczenie materiału organicznego. Istotnie przy nawożeniu łąk próchnicznych czy torfowych kompostem nawożenie organiczne zdawać by się mogło mało znaczącym dlatego, że gleby te odznaczają się bardzo dobrą strukturą mechaniczną. W tych warunkach zdawało się, że główną wartością kompostów są składniki mineralne. Kompost zawiera średnio 0,3% N azotu, 0,4% tlenku potasu K_2O i 0,2% P_2O_5 kwasu fosforowego. To znaczy na wozie parokonnym, na którym wiezie się 800 kg kompostu, transportuje się 2,4 kg azotu, 3,2 kg tlenku potasu i 1,6 kg kwasu fosforowego, to jest tyle składników pokarmowych, ile ich zawiera 12 kg siarczanu amonowego, 8 kg 40% soli potasowej i 10 kg superfosfatu czyli razem 30 kg nawozów sztucznych. Przy tym uwzględnić należy, że nawozy mineralne działają skuteczniej aniżeli kompost o tyle, że kompost wymaga dłuższego czasu do rozkładu i dopiero w miarę rozkładu składniki pokarmowe uruchomiają się. Wartość pokarmowa kompostu jest przeto tak niska, że nie może pokryć kosztów 5—6 krotnego przerabiania kompostu przez 3 lata i kosztów wywózki, zwłaszcza jeśli się zważy, że zalecono stosować 300—600 q na ha czyli 37—75 fur parokonnych na 1 ha. To też wielu rolników, przeprowadzających dokładnie kalkulację gospodarczą, wolało zasilać swe łąki nawozami sztucznymi, aniżeli przygotowywać komposty i wywozić je na łąki. Do takiego wniosku doprowadzała ich teoria mineralna nawożenia roli.

2. Na czem polega działanie kompostu?

Praktyka wykazała, że kompostu nie można zastąpić nawozami mineralnymi. B. Świętochowski przeprowadził na łąkach torfowych w Sarnach doświadczenie z nawozami organicznymi. Łąka była nawożona potasem, tak że dodatkowe nawożenie tym składnikiem bardzo słabo działało, również nawożenie fosforowe nie wywoływało żadnego skutku. Natomiast nawozy organiczne zwiększały plony siana znacznie. Podaję plony siana z 5 lat w q z 1 ha:

Bez nawozu organicznego	265,1 q
Obornik 300 q na ha	392,4 q
Kompost z torfu 200 m³ na ha	334,9 q
½ kompost + ½ obornik	343,3 q
Łęty ziemniaczane	302,7 q
Saletra wapniowa 50 kg N na 1 ha	277,9 q

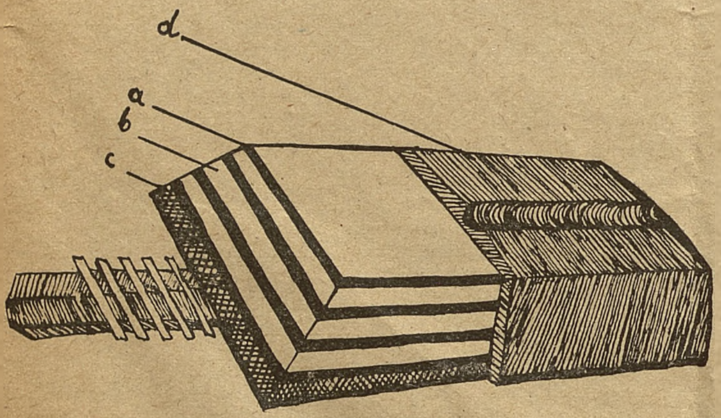
Z powyższego zestawienia wynika, że nawozy organiczne bardzo znacznie podnoszą plon siana na łące torfowej, silniej aniżeli wysoka dawka azotu.

Badania przeprowadzone przez Zakład Fizjologii Roślin i Chemii Rolnej Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1927—39 wykazały, że **skuteczny nawóz kompostowy działa na rośliny zawartością próchnicy rozpuszczalnej w wodzie.** Dobre komposty zawierają takiej próchnicy nieduże ilości: 0,10—0,15%. Stare trzy lub cztero-letnie komposty zawierają tylko ślady takiej próchnicy. Przez umiejętne prowadzenie kompostów można zawartość próchnicy rozpuszczalnej wydatnie zwiększyć.

3. Przygotowanie skutecznie działającego kompostu

Z przeprowadzonych badań wynikają następujące wskazania przygotowania skutecznego nawozu kompostowego.

Miejsce pod pryzmy kompostowe należy wybrać zaciszne, nieco ocienione i nie wystawione na wiatry, jednak unikać należy nizin zabagnionych i pozbawionych światła. Wybrane miejsce podzielić należy na kwatery zależnie od ilości pryzm kompostowych, które mają być tak ustawione, by było dość miejsca na przerobienie pryzm oraz dojazd wozów. Zresztą zakłada się pryzmy tam, gdzie jest materiał kompostowy, unikać należy niepotrzebnego przewożenia materiału. Materiał roślinny, przeznaczony na kompost, składa się na przygotowanym odpowiednio pasie ziemi szerokości 3 m. Spód należy wyłożyć warstwą gliny dobrze ubitej, w środku linii podłużnej przeprowadza się rowek kryty drążkami, który służy do wentylacji stosu. Jako materiał kompostowy nadają się resztki roślinne, chwasty, liście, darń, gnój, gnojówka, fekalia, śmiecie podwórzowe, z ulic i targowisk, odpadki zwierzęce, kuchenne, popiół drzewny i torfowy itp. W małych gospodarstwach, gdzie dzienna produkcja gnoju jest niewielka, np. nawóz od jednego konia, jednej krowy, kilku świń i kilku kur, należy cały gnój do kompostu. Jest to najlepsza z metod gromadzenia i przechowywania małych ilości gnoju.



Stos kompostowy: a) torf, ziemia kompostowa; b) chwasty, słoma, liście, darń, śmiecie, gnój, fekalia, popiół drzewny; c) chwasty, liście, słoma; d) okrywa z ziemi

Materiał należy przekładać torfem, ziemią próchniczną albo starym kompostem. **To też należy przygotować z wiosną duże zapasy torfu suchego wzgl. ziemi próchnicznej, które do przesypywania kompostu starczyłyby na cały rok.** Natomiast nie należy przesypywać kompostu ziemią mineralną, a zwłaszcza piaskiem, by nie zwiększać niepotrzebnego ciężaru (do przewożenia).

Jeżeli materiał kompostowy ubogi jest w azot np. słoma albo inne suche resztki dojrzałych roślin, wtedy korzystnie jest materiał przekładać nawozem stajennym, bogatym w azot. Jeśli materiał kompostowy jest już bogaty w białko, np. zielone chwasty, wtedy nie należy dawać obornika. Gnój przesypuje się dużą ilością torfu wzgl. ziemi próchnicznej. Dodatek małej ilości ziemi zwiększa straty azotowe. W ogóle ścielić należy gnój w cienkich warstwach (około 5 cm). Suchy materiał jesienny pochodzący z nasienników buraków, marchwi, z kaczanów kapust, z kukurydzy itp. nie należy dawać do kompostu ostatniego roku dlatego, że materiał ten do wiosny nie rozłoży się. Wszystko to składa się osobno, przesypuje ziemią i zużywa na kompost w roku następnym.

Korzystnie działa przesypywanie warstw kompostowych wzgl. torfu lub ziemi próchnicznej popiołem drzewnym lub sodą. Sody należy użyć 0,5—1% (tj. na 100 kg torfu lub ziemi próchnicznej 0,5—1 kg sody). **Natomiast nie należy używać wapna palonego ani żadnych innych soli wapniowych,** gdyż wapń strąca związki próchniczne i czyni je nieskutecznymi. Dodatek soli potasowych czy kainitu do kompostu jest o tyle korzystny, że kultury traw jak i ogrodowe (kapusty, rabarbar i inne) w wysokim stopniu reagują na potas.

Jako pierwszą warstwę na drążkach układa się chwasty zielone, by nie zasypywać rowka ziemią. Na chwastach układa się luźno, nie ubijając stosu, ziemię kompostową lub torfową, posypuje popiołem lub sodą, układa darń, chwasty, gnój, następnie torf, popiół itd.

Stos doprowadza się do wysokości 1 m i nakrywa 10 cm warstwą torfu lub ziemi próchnicznej. Na pryzmie pozostawia się w linii podłużnej rowek, do którego należy co tydzień wlewać rozcieńczoną gnojówkę lub zawiesinę krowieńca w wodzie.

Stosy kompostowe układa się przede wszystkim w lecie i jesieni, kiedy materiał kompostowy jest w obfitości do dyspozycji. Stos przerabia się w miesiącach czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu, co miesiąc w ten sposób, że górne warstwy przychodzą w dół i przeciwnie. **Należy zawsze zwracać uwagę na to, by materiał kompostowy był dostatecznie wilgotny.** Jeżeli jest suchy, należy go zlewać gnojówką lub wodą.

Przerabiania kompostu w porze zimowej należy unikać, by temperatury stosu nie obniżać.

Z końcem października należy stos przerabiać ostatni raz, i wtedy dodaje się do niego 20—30% obornika, o ile się go ma pod dostatkiem. **Obornik zwiększa bowiem wydatnie ilość rozpuszczalnej próchnicy.** Stos układa się wtedy do wysokości 150 cm, następnie okrywa się go nacią ziemniaczaną lub słomą i ziemią tak, jak kopce ziemniaczane. Tak przygotowany stos kompostowy wykazał na początku zimy + 40° C, jak w pewnym wypadku stwierdzono, a przy końcu zimy temperatura spadła do + 20° C. W ten sposób wykorzystuje się okres zimy dla procesów fermentacyjnych kompostu.

W marcu, gdy temperatura się podnosi, należy stos kompostowy ponownie przerobić, przerafować i w marcu lub kwietniu zużyć na nawóz. Kompost nawozowy można przeto przygotować od lata do wiosny, w ciągu 9 miesięcy. Tak przygotowany kompost nie może być użyty jako ziemia kompostowa do inspektu, gdyż zawiera jeszcze zbyt wiele ciał gnilnych, któreby użyte w dużych ilościach, hamowały rozwój roślin. Gotową ziemię kompostową otrzymuje się zazwyczaj po dwóch lub trzech latach.

4. Zastosowanie nawozu kompostowego

Kompost dojrzały powinien być zaraz zużyty. **Pozostawiony 2 lata lub dłużej w stosie traci na wartości dlatego, że próchnica rozpuszczalna strąca się i staje się przez to nieczynną.** Nawóz kompostowy zawierający 0,05—0,15% próchnicy rozpuszczalnej, podnosi plon **przy użyciu dawki 50 q na 1 ha czyli 6 wozów parokonnych na 1 ha,** o ile gleba nie zawiera czynnych związków próchnicznych, pojawia się to w 4 roku lub w dalszych latach po użyciu obornika. Kultury ogrodowe jak i buraki wymagają większych dawek próchnicy aniżeli zboża. Nawóz kompostowy należy stosować przede wszystkim tam, gdzie nie stosuje się obornika, tj. **na łąki i pastwiska.** Ale może być również z korzyścią użyty na pole orne tam, gdzie dawno nie dawano gnoju. Małe ilości kompostu, proponowane do użyźniania roli, nie wykluczają konieczności stosowania nawozów mineralnych. Największy skutek próchnicy obserwowano w kulturach należycie zasilonych nawozami mineralnymi.

Próchnica pobudzająco działa na wzrost korzeni, ale również dodatnio działa na pędy i liście, powodując intensywne

zazielenienie się blaszek liściowych. Zaobserwowano, że buraki, zasilone obficie nawozami mineralnymi, ale bez próchnicy, wcześnie traciły liście i dały plon mierny, natomiast te rośliny, które prócz soli mineralnych otrzymały próchnicę, zachowały liście zielone aż do mrozów i wydały plon znacznie większy.

Kompost można wysiewać bezpośrednio przed siewem roślin lub też posypowo na rośliny. Można np. kompostować pszenicę ozimą na wiosnę. W tym celu dowozi się kompost do pola w miesiącu lutym lub marcu, a gdy wegetacja ruszy, kompostuje się w dawce 50 q na ha, wysiewając kompost ręcznie a potem się motyczy. W ten sposób w Ostrowie nad Gopłem śp. dr Juliusz Trzciński kompostował wszystkie słabsze pszenice i uzyskiwał wyrównanie z najlepszymi pszenicami. Podobnie można kompostować inne gatunki zboża. Zboża jare można zasilać kompostem przed siewem lub po wzejściu roślin. Kompost należy po wysianiu ziemią przykryć przy pomocy motyki lub brony, by uniknąć jego przesuszenia. Przesuszenie powoduje bowiem strącanie się związków próchnicznych rozpuszczalnych. Można także buraki i ziemniaki kompostować. Kompost działa także korzystnie na wysadki buraczane, przyczym należy dać go trochę pod każdą roślinę. Kompost działa także skutecznie na koniczynę i lucernę.

Związki próchniczne działają pobudzająco na tworzenie się korzeni przybyszowych przy powierzchni ziemi, a to powoduje tworzenie się nowych pędów. Darń łąkowa czy pastwiskowa pod wpływem kompostu się odnawia.

Kompostu nie należy uważać za źródła pokarmów mineralnych, lecz jest on czynnikiem pobudzającym wzrost korzeni roślin oraz przyczyniającym się do utrzymania zieleni w blaszkach liściowych.

Prof. Dr B. Niklewski

Dlaczego krowa nie chce się zacielić?

Drobne gospodarstwa rolne, chcąc się „podciągnąć wzwyż", muszą poza pracami, zmierzającymi do powiększenia plonów skierować swoją uwagę na wyzyskanie innych możliwości dochodowych. W gospodarstwach podmiejskich radzę część energii poświęcić warzywnictwu, innym — sadownictwu, pszczelnictwu a przede wszystkim hodowli zwierząt gospodarskich.

Podstawą naszej hodowli jest obora a jej dochodowość uzależnia się między innymi od dobrego przychówka. Nie łatwa to jednak sprawa, jeśli do obory zakradnie się niezacielanie zwłaszcza masowe. Sztuki jałowe dają mniej mleka a brak przychówka uniemożliwia poprawienie obory pod względem rasowym.

Jałówki i krowy nie mogą się zacielić na skutek różnych przyczyn, działających każda z osobna lub w połączeniu ze sobą. Przyczyn takich jest bardzo dużo. Jedne są bardzo złośliwe, nie łatwo je usunąć, inne znowu nie nastręczają większych trudności do ich zlikwidowania.

Niekiedy niedostateczne i nierównomierne odżywianie, brak w oborze światła, trzymanie bydła zimą na stałej uwięzi mogą być powodem niezacielania się.

U niektórych krów niepłodność powstaje na tle zmian w budowie aparatu rozrodczego (macica, pochwa, jajniki), niepłodny stadnik również może być przyczyną niezacielenia się.

Jedną z najczęściej spotykanych przyczyn niepłodności krów — to zatrzymanie łożyska.

Błony, utwierdzające płód w macicy zwane inaczej łożyskiem, u krów powinny w najgorszym razie odkleić się od macicy i odejść w czasie pierwszych 12 godzin po porodzie. Okres ten nazywa się oczyszczeniem.

Wśród hodowców utarła się jednak opinia, że błony poporodowe mogą bezkarnie pozostać w krowie, ściślej mówiąc, w macicy do 8 dni. Tego rodzaju rozumowanie jest mylne i powoduje, że łożysko rozkłada się w macicy, gnije, zalewa całą macicę ropą, w wyniku czego powstają długotrwałe i trudne do leczenia choroby macicy, co bardzo niekorzystnie odbija się na zdrowiu krowy (spadek mleka i wagi). Nie od rzeczy będzie zauważyć, iż procesy ropne macicy mogą spowodować bardzo groźne dla życia zakażenia ogólne.

Zalecane dawniej przy zatrzymaniu łożyska płukania 2% lisolem, ostatnio utraciły swoją popularność, albowiem przekonano się, że płyny po przedostaniu się do macicy opadają na jej dno, ciężarem swoim opuszczają macicę i rozluźniają jej mięśnie. W tym wypadku niezbędne są kurcze macicy, gdyż jej skurczanie się ułatwia odklejenie łożyska, z drugiej strony wypycha zalegające płyny. — Przekonano się również, że znane w handlu węgielki maciczne (pałeczki maciczne) oraz zadawane leki przez jamę ustną, jak sporyż itp. nie spełniają pokładanych w nich nadziei.

Jeśli więc łożysko nie odeszło w czasie pierwszych 6 godzin po porodzie, radzimy zadawać 2 razy dziennie, przez jamę ustną, powoli, łykami, podnosząc głowę chorej krowy lekko w górę i nie trzymając języka, po 1/4 kg cukru rozpuszczonego w 1/2 butelki litrowej wody. (Niestety dziś środek drogi!) Cukier krzepi mięśnie, daje lepsze skurczanie się macicy. Dla utrzymania czystości radzimy podogonie obmywać 1—2% rozczynem lizolu lub kreoliny (2 łyżeczki od herbaty leku na litr gotowanej letniej wody). Gdyby opisane postępowanie nie dało pożądanego skutku w czasie pierwszych 3 dni po porodzie, należy natychmiast zwrócić się do lekarza, który łożysko usunie. Podkreślam, że usuwanie łożyska na własną rękę jest bardzo ryzykowne, może spowodować krwawienie lub ogólne zakażenie.

Prócz zatrzymania łożyska, z grubsza opisanego, cały szereg chorób zaraźliwych może być przyczyną niepłodności, a do tego rodzaju chorób należą: gruźlica macicy, guziczkowy katar pochwy i ronienie zakaźne bydła.

Ostatnie dwie choroby moglibyśmy porównać poniekąd z chorobami wenerycznymi ludzkimi z tą różnicą, że choroby weneryczne szerzą się przez spółkowanie, u bydła zaś w 90% przez zwykłe stykanie się, zapomocą zakażonej paszy itp. Guziczkowy katar (zapalenie) pochwy atakuje przeważnie młodzież a więc jałówki i może być łatwo rozpoznane przez rozchylanie oburącz warg sromowych, których błony śluzowe są usiane małymi jak mak guzełkami, ronienie zakaźne wymaga dla rozpoznania badań lekarskich.

O ile przy całym szeregu chorób zwierzęcych możemy wskazać rolnikom, które ze środków domowych czy aptecznych mogą być zastosowane przed przybyciem lekarza, — o tyle przy niezacielaniu — leczenie domowe uważamy za bardzo niecelowe, nawet szkodliwe, gdyż walka z niezacielaniem, jak w ogóle z niepłodnością, jest bardzo trudna i tylko wytrawnemu lekarzowi może być poruczona. Leczenie niepłodności uzależnione jest przecież od przyczyn je powodujących i tylko lekarz przez zbadanie chorej, głównie przez kiszkę odchodową, może ustalić czy macica jest na przykład zaatakowana przez gruźlicę czy jedynie przez proces ropny itp.

Wreszcie obory radzimy utrzymywać w czystości. Ściany wewnątrz należy 2 razy do roku (na wiosnę i w środku lata) wybielić starannie wapnem, zlasowanym w dniu bielenia, koryta przynajmniej raz w tygodniu oczyścić miotłą i wyszorować szczotką ryżową za pomocą 2% ługu sodowego.

Wiktor Chmielewski
lek. wet.

Znaczenie ptactwa w rolnictwie

Rolnictwo słusznie uważane jest za podstawę wszelkiej gospodarki ludzkiej. Ale jego ziemiopłody ze strony zwierząt roślinożernych narażone są na liczne szkody. Zwierzęta te bowiem używają roślin rolnych na pokarm. Ale są też istoty zwierzęcożerne, które niszczą szkodniki roślin. Do nich należą ptaki śpiewające, a z nieśpiewających — drób domowy, ponadto dzięcioły, kukułka, krętogłów, sowy, pustułka, myszołów i inne. One to sprawiają, że możemy uprawiać różne rośliny użyteczne, bez nich uprawa tych roślin była by niemożliwa. Pożerają one szkodliwe owady w różnych stopniach ich rozwoju, a więc jako jajka, larwy, poczwarki i doskonałe

ukształtowane owady. Te to ptaki trzeba ochraniać. Choć są one równie pożyteczne w ogrodzie jak w polu, to jednak w ogrodzie można im dać lepszą ochronę niż w polu, a przez to — przyczynić się do podniesienia dochodowości całego gospodarstwa, ptaki bowiem latają z ogrodu w pole w poszukiwaniu pokarmu.

Znawstwo ptaków jest u nas za małe. Uczmy się tedy rozpoznawać ptaki i rozpowszechniajmy wiadomości o nich. Życie ptaków jest bardzo ciekawe. Z ogólnej wiedzy o zwierzętach, zwanej zoologią, już dawno wyodrębniła się gałąź o ptakach zwana ornitologią, a z ornitologii wyłoniła się znowu biologia ptaków, tj. ich stosunek do otoczenia, jak sposób zachowania się, miejsce i sposób budowy gniazda itp.

Z uwagi na ogólne bardzo ważne znaczenie ptaków w życiu przyrody i — gospodarki ludzkiej, należy roztoczyć ochronę nad pożytecznymi ptakami tym bardziej, że zatrważający jest ubytek tych wdzięcznych tworów przyrody. Wyjątki są tu nieliczne: im większe uprawy zbóż, tym większa jest ilość skowronków, ale za to ubytek i wyniszczenie lasów niepomiernie zmniejsza możliwości bytu i mnożenia się innych ptaków, jak pokrzewek, rudzika i innych. Ochrona ptaków między innymi polega na budowie i zawieszaniu gniazd, podkarmianiu ptaków pozostających u nas na zimę i zabezpieczaniu ich od szkodników. Jeśli chodzi o gniazda, to mowa tu o gniazdach drewnianych, przeznaczonych dla gatunków ptasich znoszących jaja i wychowujących potomstwo w pewnym odosobnieniu od otoczenia, np. w dziuplach drzew. Takie gatunki zwiemy też dziuplakami, np. sikorki różne, kowalik, krętogłów. Dla tych ptaków trzeba zawieszać skrzynki według rozmiarów stosowanych przy ich wyrobie przez dom karny w Rawiczu. Oprócz skrzynek można robić sztuczne dziuple, byle nie z gliny, bo te są za ciepłe podczas gorąca. Gniazda rozwieszamy na drzewach w końcu jesieni, gdyż wiele ptaków znajduje w nich schronienie podczas mrozu i zadymki śnieżnej, — lub w końcu zimy, przed rozpoczęciem lęgów. Umieszczamy je w oddaleniu 30 m od siebie, pojedyńczo. Wyjątek — dla szpaków, gdyż są to ptaki towarzyskie. Dla nich zawieszamy większą ilość gniazd na drzewie. Wysokość umieszczenia gniazd dla sikorek wynosi 3 m, dla kowalików — 6 m. Otwór gniazda dajemy z wiatrem, daszek skierowujemy nieco pochyło, by woda lepiej ściekała. We wnętrzu gniazda umieszczamy poprzeczną przegrodę, która nie pozwala rabusiom (zwłaszcza kotom) wyłowić pisklęta. Inne ptaki wiją gniazda nie w pewnym, ciasnym miejscu a na pełnym powietrzu. Są to gniazdowce, np. pokrzewki, dzierzby. Gniazdowce trzeba również chronić przed kotami, a dodatkowo — również przed psami. Tych nie należy wpuszczać do ogrodu, a koty łazęgi po prostu wystrzeliwać, bo ich najlepszy pokarm otrzymywany od człowieka nie powstrzyma od łowów. Jeśli zachodzi obawa, że pies dostanie się do ogrodu — nie pozostawiać liści między krzakami, gdyż psy szurgając łapami, straszą siedzące na gniazdach ptaki i łatwo odkrywają jajka, czy pisklęta gniazdowców naziemnych, jak słowików, wójcików, piecuszków lub gniazdowców wysiadujących niewysoko w krzewach, jak np. pokrzewki. Człowiek może przyczynić się do zagnieżdżenia ptaków w swoim ogrodzie. W zimie tedy, biorąc nóż, czy sekator do ręki — może krótko przycinać gałązki rosnące blisko siebie, by wytworzyć rozgałęzienie i wygodne miejsce do umieszczania gniazd. Ale ludzie też mogą przez zbytnią ciekawość spowodować, że ptak opuści wysiadane jajka na zawsze, szczególnie jeśli te zostaną dotknięte. Nawet pisklęta, choć nie wybrane z gniazda, mogą być narażone na różne wypadki nieszczęśliwe, gdy np. będąc jeszcze niedostatecznie rozwinięte, zostaną spłoszone i zerwą się z gniazda, do którego już nie powracają. Tu trzeba ludzi pouczać i wychowywać, a w przypadku bezmyślnego niszczenia jajek, piskląt i gniazd — karać za pośrednictwem Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Do czynności humanitarnych należy podkarmianie ptaków zwłaszcza, jeśli zlecimy je dzieciom. Podkarmianie ptaków, pozostających na zimę u nas, polega na rozsypywaniu siemienia lnianego, konopnego, posładu, wyrzucaniu wygotowanej włoszczyzny z rosołu, wnętrzności drobiu, odpadków mięsa itp., chleb zakwasza żołądki ptaków, co powoduje ich choroby. Trzeba też zbierać owoce do suszenia dla zimowego podkarmiania ptaków, np. owoce jarzębiny, czeremchy, trzmieliny, bzu i inne. Prace te sowicie się opłacą, bo przyniosą korzyści z naddatkiem. Ptakom zadzięczamy przecież tępienie owadów szkodliwych. Któż bowiem nie widział sikorek łowiących owady, zwłaszcza w postaci gąsienic i zanoszących je do dziupeł dla swego bardzo licznego potomstwa, albo pustułki wachlującej skrzydłami nad niwą w wypatrywaniu myszy?

Czy nie cieszy widza widok pliszek podlatujących i kroczących za pługiem w poszukiwaniu pędraków, drutowców i rolnic zbożówek? To samo czyni szpak, który gdzie indziej atakuje również chrabąszcze w locie, a chwyciwszy siada, obrywa tęgie ich pokrywy i pożera części bardziej miękkie. Sprawcą zaś objadania czereśni i wiśni jest tylko szpak, przybysz ze wschodu, który u nas bywa w przelocie. Pliszki i szpaki opuszczają nas na zimę, ale ostatnie odlatują a pierwsze przylatują. Sikorki zaś mamy całą zimę. Białożytka wyszukuje w ziemi twarde drutowce i zanosi je dla swego licznego potomstwa. A jedna z dzierzb, zwana gąsiorkiem, urządza sobie „stołówkę" na ciernistych gałęziach, wbijając na nie swe liczne ofiary owadzie, a nawet myszy. Lelki kozodoje w lecie o zmierzchu, a różne sowy też i w nocy prawie każdej pory roku polują na owady szkodliwe. Łowią też myszy domowe i polne, nornice, szczury i chomiki czyli ziemne pieski. Przecież w komorach śpichrzowych chomika można znaleźć większe zapasy zimowe w zbożu i nasionach strączkowych. Sowy zatem przysparzają nam chleba w okolicach plagi tego gryzonia, z którym walka trudna skądinąd.

Zygmunt Makowski

Ratujmy cenne wartości regionalne

Od Redakcji. Wydział Oświaty Rolniczej W. U. Z. w Poznaniu doceniając ważność znaczenia zbiorów oraz zachowania wszelkich szczątków i przedmiotów bogatej przeszłości zdobnictwa, strojów i zwyczai ludowych, — zaangażował specjalną instruktorkę objazdową dla szkół rolniczych, celem zapoznania uczennic z bogatym zdobnictwem czasów minionych, zachęcić uczennice do zbierania wszelkiego rodzaju przedmiotów sztuki ludowej, wreszcie zachęcenia do wytwarzania wszelkiego rodzaju zdobnictwa ludowego.

Poniżej podajemy artykuł tejże instruktorki oraz oryginalne zdjęcia jej zdobyczy w terenie.

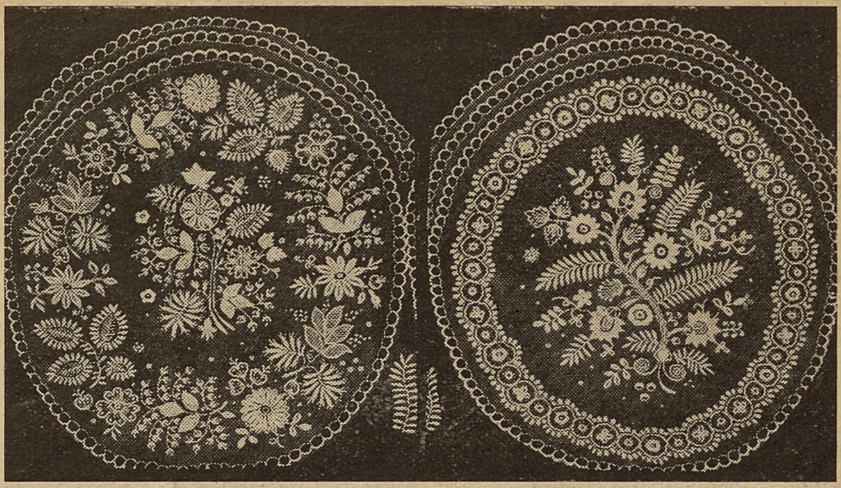
Któż nie pamięta bogatych „Zbiorów Ludoznawczych" w Poznaniu?! Jakże radowały oko barwnością łagodno-spokojną, tak bardzo uzgodnioną z charakterem ludu wielkopolskiego. Obejmowały całokształt kultury materialnej naszej wsi zachodnio-kresowej. Więc strój, wytwórczość zdobniczą, wnętrze chaty, a nawet obrazowate skrawki z życia włościańskiego. Widzę jeszcze w przekroju chatę krotoszyńską.

Izba przyozdobiona fryzem obrazów świętych zamykała chwile wypoczynku po pracy. Ojciec z modlitewnikiem w ręku, matka siedzi przy pracy ręcznej z rozpoczętym kryzikiem o charakterystycznej dla Krotoszyńskiego technice hafciarskiej. Córka grzeje się przy piecyku zastawionym garnczkami typowymi, a w drzwiach przeciwległych widza stanął strojny w chustkę weselną drużba z zaproszeniem. Czyż to nie obrazek pełen dostojnego nastroju?

A stosy czepcy za szklaną szybą, przepiękne i bogato haftem zdobione, czyż nie świadczyły o różnorodności pomysłów zdobniczych i pracowitości naszych gospodyń wielkopolskich? Tak, wszystko co „Zbiory" obejmowały było wyrazem upodobań ludu wielkopolskiego, — zarazem ich potrzeby otaczania się w życiu codziennym pięknem własnym. Barwny ten dokument naszego życia i zwyczaju regionalnego, pierwszy padł ofiarą najeźdźcy. Odwieczny wróg wszystkiego co tchnęło polskością, zniszczył doszczętnie ten skarb szacowny, pragnąc zatrzeć wszelki ślad naszej przynależności odwiecznej do ziemi Piastów. Spalił brutalnie roztęczone barwami „Zbiory Ludoznawcze" tak ofiarnie gromadzone od 1911 r. przez obywatelki H. i W. Cichowiczowe.



Marcyna Trzeciak
artystka ludowa



Koronka ołtarzowa Marcyny Trzeciak z Goliny

A choć straty, w niejednym wypadku niepowetowane dla nas, pomni słów poety Asnyka „Nie pomogą próżne żale, ból swój niebu trza polecić", a samemu wziąć się i na tym odcinku do pracy pionierskiej. Nie zwlekając ani chwili, ratować szczątki ludowości, które jeszcze ocalały. Zrozumiałe, że jedynie tam, gdzie rugi niemieckie nie sięgały. Wszyscy oświatowcy w terenie pracujący winni wyławiać to, co się zachowało w ich promieniu, czy to będzie motyw charakterystyczny do haftu, kryzik, czepiec lub zapaska swoiście przyozdobiona. Wszystko to, wszystko skrzętnie zgarnąć należy jako narybek do nowych Zbiorów Regionalnych.

Kto wie, może chodząc z oczyma otwartymi, odnajdziemy ślad cennego tkactwa wielkopolskiego. Każdy pasiak typowy, każda pstrucha ma swoją wymowę barw, do której z pewnością nawiąże nasza powojenna polska sztuka dekoracyjna.

Nie wystarczy szukać okazów przemysłu ludowego, ale i samych wytwórców. Czy to będzie hafciarka, czy rzeźbiarz, wokół których można by zorganizować ośrodek przemysłu regionalnego. W ostatnich latach przedwojennych udało mi się zorganizować w Golinie powiatu jarocińskiego pierwszy ośrodek koronkarstwa.

Tradycję pracy hafciarskiej podtrzymała tu artystka ludowa Marcyna Trzeciak razem z miłośniczką motywu miejscowego obywatelką H. Moszczeńską. Tworzyła Marcyna tak cudne koronki tiulowe, jakich drugich w Polsce nie znajdziesz. Załączona odbitka koronki ołtarzowej przekonuje nas o tym. Każdy z dwunastu medalionów jest inny. Zachwyca nowym układem motywu roślinnego. Chcąc należycie sztukę koronkarską utalentowanej Golinianki ocenić, trzebaby zobaczyć wszystko, co igłą przyozdobiła, tak ku chwale Bożej, jak ku radości ludzkiej, przyozdabiając strój kobiecy.

Docenił koronki ołtarzowe Marcyny z Goliny wybitny znawca sztuki kościelnej ks. biskup Laubitz. W czasie lustracji parafialnej odwiedził hafciarkę, wyrażając jej serdeczne słowa uznania. Ta prawie półwiekowa, bogata spuścizna tej z Bożej łaski artystki ludowej winna wyjść poza parafię, aby ją poznał szerszy ogół. Toteż za pierwsze zadanie chwili uważam szerzenie nie tylko zrozumienia dla tychże wartości ale i ułatwianie poznania przepięknych motywów, wyrosłych na zagonie jarocińskim przez pokazy poparte żywym słowem. Tylko tą drogą poznamy uratowane okruchy szerszego piękna regionalnego, a poznawszy umiłujemy. Wierzę usilnie, że z czasem przez wspólny serdeczny wysiłek tak miłośników znawców, jak zdobników artystów stanie się ten szacowny skarb własnością całej Wielkopolski.

Felicja Gosieniecka

WIADOMOŚCI Z PRAKTYKI

Przepisy na ciasto

W czasie świąt noworocznych każda gospodyni chce się poszczycić wobec swych sąsiadek dobrym i smacznym pieczywem. Niezaprzeczenie takiego pieczywa, jak nasz wielkopolski placek z kruszonką, nie da się zastąpić innym. Lecz warto wprowadzić też trochę urozmaicenia, podaję przeto kilka przepisów bardzo smacznego ciasta.

Kruszonka. 600 g mąki pszennej, 3 łyżki stołowe oliwy albo oleju, 2 całe jaja, 1 szklankę cukru, 1 proszek do pieczenia, 1 cukier waniliowy, 1 szklanka mleka, marmolada.

Oliwę albo olej wymieszać dokładnie z jajkami, mąkę zmieszać z proszkiem do pieczenia i cukrem oraz cukrem waniliowym, potem wlać rozbite w oliwie jajka i zagniatać na stolnicy, dolewając po trochu mleka aż ciasto połączy się w twardą jednolitą masę. Gdy ciasto jest lśniące i gładkie, rozdzielić na połowę. Na dobrze wysmarowaną tłuszczem blachę kłaść łyżeczką drobne kluseczki, uważając, aby nie było dużych wolnych miejsc. — W ten sposób położyć jedną połowę rozdzielonego ciasta i wstawić w piec dość gorący. Przy pieczeniu osobne kluseczki wyrosną i zleją się na blasze prawie zupełnie, a gdy staną się twardawe, choć jeszcze blade, wyjąć blachę na stół, posmarować marmoladą (musi być gęsta) i zaraz kłaść drugą połowę ciasta w ten sam sposób, jak na spodzie, tylko bardzo drobne kluseczki. Wstawić powtórnie do pieca i upiec na złoty kolor. Gotowe i zimne ciasto pokroić w kwadratowe ciasteczka i popudrować utłuczonym w moździerzu cukrem.

Strucel z jabłkami: 600 g mąki pszennej, 2 całe jaja, szkl. mleka, 120 g tłuszczu topionego (masła albo smalcu), szkl. cukru, proszek do pieczenia i cukier waniliowy. 1 kg jabłek kompotowych.

Obrane jabłka pokrajać w talarki, odrzucając środki z pestkami, po czym posypać i wymieszać z cukrem. Ciasto zagnieść i rozwałkować na stolnicy dość grubo, po czym przykryć pocukrzonymi jabłkami, zwinąć w wałek tak, jak strucel i położyć w wysmarowaną tłuszczem długą formę i upiec w dobrze ciepłym piecu na złoty kolor.

Ciastka z płatków owsianych: 3 szklanki płatków owsianych w dobrym gatunku, 3/4 szklanki mąki pszennej, 1 szkl. cukru, 1 szklanka topionego masła (albo 2/3 szklanki masła + 1/3 szkl. smalcu), 2 jaja całe, 1/2 proszku do pieczenia, dobrze jest dodać siekanych orzechów. Jakiś zapach, np. waniliowy, rumowy itp.

Ciasto zagnieść, a gdy będzie gładkie i lśniące, rozwałkować cienko, wykrawać ciastka kieliszkiem i kłaść na wysmarowaną blachę. Upiec na złoty kolor. **Jadwiga Fr.**

KOMUNIKATY SZKÓŁ ROLNICZYCH

Państwowe Experymentalne Rolnicze Męskie i Żeńskie Liceum w Środzie

otwiera drugi *kurs wprowadzający na pierwszy rok Liceum* z dniem 6 stycznia 1945 roku, dla kandydatów i kandydatek nie mających pełnych kwalifikacji.

Kurs potrwa do 1 lipca ewtl. 1 sierpnia 1946 r.

Korespondencyjne Kursy Rolnicze im. Staszica.

W najbliższym czasie zostaną wznowione korespondencyjne kursy rolnicze im. Staszica.

Nauka polega na przesyłaniu uczestnikom kursów wykładów drukowanych, zakończonych pytaniami. Uczestnik winien dać wyczerpującą odpowiedź pisemną wykładowcy, który ją poprawia i odsyła do uczestnika.

Kursy korespondencyjne mają tę zaletę, że nie odrywają uczestnika od jego warsztatu pracy, są przez to dostępne dla wszystkich.

Przed wojną kursy im. Staszica organizowały cały szereg kursów, jak:

- Niższe kursy dla gospodarzy,
- Kurs dla gospodyń wiejskich,
- Wyższy kurs rolniczy (na poziomie średniej szkoły rolniczej),
- Wyższy kurs handlu rolniczego,
- Kurs przysposobienia rolniczego,
- Kurs mleczarski,
- Kurs dla gajowych i inne, na których przed wojną było łącznie kilkanaście tysięcy uczestników.

Na razie zostaną uruchomione przy wydatnej pomocy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, następujące kursy:

- Pedagogiczno-rolniczy,
- Popularny kurs rolniczy dla gospodarzy.

O bliższe informacje należy zwracać się do Administracji Korespondencyjnych Kursów Rolniczych im. Staszica, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 66.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Sprawozdanie z otwarcia Wszechpolskiej Wystawy Drobnego Inwentarza w Poznaniu

Niedawno, bo zaledwie kilka tygodni temu ob. Gościński, prezes Towarzystwa Ornitologicznego „Świt" zjawił się u mnie oświadczając mi, że w niedługim czasie odbędzie się Wystawa Wszechpolska drobnego inwentarza. Przyznam się, że z niedowierzaniem przyjęłam to oświadczenie. Nasuwały się i tłoczyły myśli, „czy to nie za wcześnie, przecież nie minął rok jak ustały strzały armatnie", „czy zdołają dokonać takiego wysiłku i co Poznań, to kochane miasto, które zawsze przoduje we wszystkim — pokaże wtedy, kiedy jeszcze nie zabliźniło ran swoich zadanych przez najeźdźcę?! Tyle pytań nasuwało się a odpowiedział na to dzień 8 grudnia, kiedy przy dźwiękach orkiestry wojskowej ob. wojewoda Widy-Wirski przeciął wstęgę i otworzył Wszechpolską Wystawę Drobnego Inwentarza. Ob. Wojewoda został powitany przez ob. prezesa Gościńskiego. Następnie przemówił w imieniu Związku Hodowców Gołębi Pocztowych ob. Sławiak, prezes Okręgowego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych na DOK VII Poznań. W gorących pełnych patriotyzmu słowach wykazał wartość gołębia pocztowego, tego, który nigdy nie zawodzi, nawet wtedy, kiedy żołnierz ostatnim wysiłkiem wzywa pomocy S. O. S. Ob. Wojewoda w otoczeniu gości i hodowców wypuścił do Warszawy pocztowego gołębia z obrączką rodowodową nr 45-599 jako zwiastuna otwarcia Wszechpolskiej Wystawy Drobnego Inwentarza w Poznaniu. Po odegraniu hymnu narodowego i okrzykach na cześć Rzeczypospolitej, ob. Wojewoda w otoczeniu gości i hodowców rozpoczął zwiedzać wystawę, interesując się żywo wszystkimi eksponatami jako wykładnikami nowego życia gospodarczego powojennej Polski. Dział gołębi był najsilniej reprezentowany, dział drobiu przedstawiał się słabiej, tłomaczy się to tym, że działania wojenne specjalnie zniszczyły pogłowie drobiu. Króliki budziły duże zainteresowanie przez swą wartość hodowlaną i użytkową, przedstawiając okazy angorów, szynszyli, wiedeńskich i baranów francuskich. Psy i zwierzęta futerkowe budziły zachwyt i zainteresowanie zwiedzających. Ob. Wojewoda w serdecznych słowach wyraził uznanie i podziw dla pracy szeregu wystawców i życzył nadal pomyślnego rozwoju tej tak ważnej gałęzi hodowlanej. Liczne nagrody zostały przyznane hodowcom za ich trud i pracę, a rzesze zwiedzających przepełniały salę wystawy przez wszystkie trzy dni.

Inż. Karolina Próchnicka

Rozdzielnictwo surowców ziół leczniczych

Nie wszystkim zakładom farmaceutycznym, przetwórniom zielarskim, aptekom, hurtowniom aptekarskim i drogeryjnym jest znane, że SPOŁEM zakupiło na zlecenie Ministerstwa Aprowizacji i Handlu dla potrzeb krajowych i dla celów eksportowych poważne ilości surowców ziół leczniczych, przemysłowych i spożywczych wartości około 20 000 000 zł.

Wnioski o zwolnienie należy po zaopatrzeniu ich w poświadczenia celowości przez Wojewódzkie Wydziały Farmaceutyczne, względnie Zdrowia lub Izby Aptekarskie, a odnośnie spożywczych przez Wydział Aprowizacji i Handlu kierować bezpośrednio do Departamentu Ziemiopłodów Ministerstwa Aprowizacji i Handlu w Warszawie ul. Puławska nr 28.

Informacji szczegółowych o asortymencie, cenach i punktach odbioru udzielą referaty zielarskie Oddziałów Rolniczych „Społem" w miastach wojewódzkich lub Centrali „Społem" Warszawa, ul. Grażyny nr 13.

KOMUNIKATY WOJEWODZKIEJ IZBY ROLNICZEJ

Kurs szkoleniowy łąkarski

Na zarządzenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przy współudziale profesorów Wydziału Rolnego Uniwersytetu Poznańskiego i Instytutu Naukowego w Bydgoszczy odbędzie się w dniach 10—20 stycznia 1946 r. w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy, Aleje Ossolińskich 12 drugi w Polsce kurs szkoleniowy łąkarski dla instruktorów łąkarstwa, kandydatów na instruktorów oraz dla instruktorów Powiatowych Biur Rolnych, którzy będą prowadzić prace łąkarskie w swoich powiatach. Kierownicy Powiatowych Biur Rolnych zgłoszą z terenów o dużym nasileniu łąkarsko-pastwiskowym jak: Chodzież, Czarnków, Śrem, Oborniki, Kościan, Leszno, Kępno, Wolsztyn, Ostrów, Nowy Tomyśl, Września, Koło, Konin, Turek, Kalisz, Poznań, kandydatów instruktorów, którzy interesują się gospodarką łąkowo-pastwiskową do Wojewódzkiej Izby Rolniczej, Inspektorat Łąkarstwa w Poznaniu, ul. Grottgera 4.

Inspektorat Łąkarstwa prześle po zgłoszeniu kandydatów program kursu.

Przystępujemy do druku książki inż. dra Jerzego Szumana pt. „Podręcznik chowu kur". Książka obejmować będzie około 160 stron druku i 80 pouczających rycin. Ze względu na brak papieru przewidziany jest tylko mały nakład.

W celu zapewnienia sobie książki, można do 31 grudnia br. zamówić ją naprzód.

Zamówienia przyjmuje się w Referacie Produkcji Drobiu, pokój 59 (III. piętro).

Wojewódzka Izba Rolnicza
Poznań, Grottgera 4.

TREŚĆ NUMERU: *Ks. Fr. Marlewski:* Gdy się Chrystus rodzi. *Inż. K. Jankiewicz:* Mleko źródłem życia. *Prof. dr B. Niklewski:* O nowych sposobach przygotowania i użytkowania kompostu. *W. Chmielewski, lek. wet.:* Dlaczego krowa nie chce się zacielić. *Zygmunt Makowski:* Znaczenie ptactwa w rolnictwie. *F. Gosieniecka:* Ratujmy cenne wartości regionalne. Wiadomości z praktyki. Komunikaty Szkół Rolniczych. Wiadomości bieżące. Komunikaty Woj. Izby Rolniczej.

Wydawca: Wojewódzka Izba Rolnicza. / Organ Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, Wojewódzkiej Izby Rolniczej i Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu. / Redaguje Komitet Redakcyjny. / Redaktor: Bogusław Swinarski, Woj. Urząd Ziemski, Wydział Oświaty Rolniczej, Poznań, Plac Wolności 14, telefon 16-86. / Administracja: Poznań, ul. Grottgera 4 (Wojewódzka Izba Rolnicza, telefon 76-85). / Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu /K-8219